SPORT WODNY



DRUGI ZESZYT
ZA LISTOPAD
1 9 3 6

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA,
TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr. 21
ROK XII

Dr. Charcot

Jan Baptysta Józef August Charcot urodził się w Neuilly sur Seine 15 lipca 1867 roku. Ojciec jego był lekarzem. Lekarzem został i syn. Lecz tylko z wykształcenia. „Siła fatalna" ciągnęła go na morze. Mógł zapisywać oleje i pigułki, mógł żyć w dostatku i spokoju. Wolał ciężki żywot marynarza. Po ukończeniu studjów rusza w podróż na Faroe, Islandję, a w 1903 jako 36-letni uczony kieruje wyprawą polarną organizowaną przez wydawnictwo „Matin" i Towarzystwo Geograficzne, a wysłaną na ratunek szwedzkiej ekspedycji Nordenskjölda. Po drodze w Buenos Ayres spotyka szczęśliwie uratowanych rozbitków. Nie wraca jednak do Francji, lecz rusza na wody polarne by kontynuować prace ekspedycji „*Belgik*" i „*Antarktyku*". Stateczek Charcota „*Francais*" podczas żeglugi po ciężkich wodach arktycznych odnosi groźne uszkodzenie, wraca jednak szczęśliwie do Saint Malo.

Charcot postanawia zbudować okręt nowy, lepszy. Żarliwością swą przełamuje brak zainteresowania i skąpstwo Francuzów i z drobnych składek po 10, 20 sous. powstaje legendarny statek o dziwnej nazwie „*Pourquoi-pas*". Twórca jego byli, Charcot i budowniczy okrętów Gautier. Nowy statek mierzył 450 ton pojemności. Ożaglowany na bark. (jak „Lwów") posiadał pomocniczy motor 125 KM. W 1908 roku Charcot udaje się znów na morza Antarktyku. Żeglując koło archipelagu Palmera i na południe od morza Bellingshausena poczynił wiele niezwykle cennych obserwacji. Stwierdził, że Ziemia Aleksandra jest wyspą, oraz odkrył nowy ląd, nazwany później na jego cześć Ziemią Charcota.

Wojna światowa przerywa działalność naukową. Przydzielony do floty brytyjskiej oddaje ogromne usługi przy tropieniu łodzi podwodnych za co zostaje odznaczony „krzyżem wojennym" oraz mianowany kapitanem fregaty.

Po wojnie wielokrotnie odwiedza Grenlandię, Islandię, Szpitzberg oraz Ziemię Jana Mayena.

W ciągu 28 lat odbył na „*Pourquoi-Pas*" 27 podróży przywożąc z każdej cenny materjał naukowy z dziedziny oceanografii, etnografii, biologii. W 1927 roku dostaje Wielką Nagrodę Monako, za badania oceanograficzne. Jest członkiem Akademii Nauk, Medycyny, dyrektorem laboratorium hydrograficznego marynarki, członkiem towarzystw geograficznych w Antwerpii, Brukseli, Londynie, Nowym Jorku, Paryżu. W drodze powrotnej z Islandii miał otrzymać od Danii złoty medal za zasługi położone około badań Grenlandii.

Charcot był autorem cennych książek. Napisał: „Mer du Groenland", „Autour du Pole Sud", „Resumé de missions du *Pourquoi-Pas*", oraz niezwykle ciekawą monografię o Kolumbie p. t. „Chistoph Columbe due par un marin".

Świetny kontynuator wielkich tradycji francuskiej nauki i żeglarstwa, godny następca takich polarystów jak Piotr Maupertius, Dumont d'Urville, nie zasklepiał się w pracy naukowej. Ciągnął na morze francuską młodzież, całym swym temperamentem propagował zachęcał, krzewił ideę morską. W dowód swych zasług od paru lat był prezesem (komandorem) Jacht Klubu Francji.

Gotów zawsze do poświęceń, w 1928 roku rusza na swym statku na poszukiwanie przepadłego w akcji ratowniczej Nobilego — samolotu „*Latham*", na którym zginęli Amundsen, pilot Guilbaud i Dietrichson. W 1934, w czasie roku polarnego, odwozi francuską wyprawę polarną, wreszcie w roku bieżącym wyrusza w ostatnią już podróż, aby zabrać w Angmagssalik, (na wschodnim wybrzeżu Grenlandii), członków ekspedycji zostawionej na wiosnę. Ruszył w rejs ostatni w dniu swych urodzin 15 lipca z portu Saint Servan. Na odjezdnem skarżył się na swój wiek:

„Statek starzeje się, jak i ja, — mówił. — Jesteśmy zmęczeni. To nasza podróż ostatnia."

Gdy wiadomem się stało, że statek zginie, nie opuścił go jak inni, pozostał na pokładzie bez ratunkowego pasa. Nie chciał się rozstać ze statkiem, który był historją jego życia. Wraz z nim pożarło go morze.

Morze jest bowiem bezlitosne. „Nic nie jest w stanie wruszyć posępnej goryczy jego ducha" — jak pisał Conrad. — „Otwarte dla wszystkich i niedochowujące wierności nikomu, roztacza [illegible] czar na zgubę [illegible] dobrze jest je kochać. Nie zna więzów danego [illegible] dotrzymuje wiary w [illegible] długoletniej zażyłości, długoletniemu oddaniu".

ROK 12 WARSZAWA, LISTOPAD 1936 R. Nr. 21

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

O Związek Sportów Wodnych

Istnieje projekt-upiór, projekt unifikacji Związków Wodnych. Pochodzenia niewiadomego zjawia się co czas pewien firmowany przez różne osoby i instytucje i spłoszywszy na krótko sen z powiek leaderom PZŻ, PZTW, PZK, ginie jak się objawił. Sprawa cichnie, idzie „ad acta", aby znów po czasie wypłynąć.

W tej periodyczności widzę coś więcej, niż przypadek. Widzę napór „dołu", który instyktownie odczuwa, że obecny podział jest niezgodny z życiem. W dole, na terenie znakomitej większości klubów, sekcji istnieje nie „splendid isolation", a ścisła symbioza. Ci sami ludzie w łonie tej samej organizacji uprawiają jednocześnie, lub kolejno wszystkie sporty wodne. To też w dążeniach „dołu" do unifikacji prócz plew frazesu jest i zdrowe ziarno.

Sport przechodzi ogromne przeobrażenia. Z instytucji towarzysko-rozrywkowej staje się instytucją wychowawczą o wielkim znaczeniu państwowym.

Nie jest dziś rzeczą obojętną, jak ten ów spędza swój wolny czas. Nowy ideał nadrzędności interesów państwa, ogranicza swobodę jednostki, eliminuje egoizmy, a każe iść gromadą do ideału wspólnoty.

Dotychczasowe projekty unifikacyjne były źle postawione, a właściwie wogóle nie postawione. Rzucono hasło, a nie projekt. Nic też dziwnego, że węszono zamach na święte prawa związków. Całe kółko podejrzewało się wzajemnie o chęć podporządkowania dwóch pozostałych związków. Każdy obawiał się hegemonii swego sąsiada, a nikt dokładnie nie wiedział nic.

Sprawa zjawiała się niby mglisty upiór i nikła. Mechaniczna fuzja nie ma sensu. I słusznie byłaby narzędziem uśmiercenia istniejących, a żywotnych związków. Związek-potwór, o wieloosobowym zarządzie, w którym niby groch z kapustą pomieszane były by sprawy żeglarskie, kajakowe i wioślarskie pele-mele. Związek w którym kajakowcy decydowaliby o przepisach technicznych dla żeglarzy, żeglarze prowadziliby politykę zagraniczną wioślarzy, a wioślarze rządzili sprawami kajakowymi, związek taki byłby nonsensem. Jak Chronos pożarł by swoje dzieci i... skonał na niestrawność. Gdyby znów wszystko miało zostać po staremu, a tylko stworzono by nowy szyld, nowego prezesa i nowy 3 czy 4-literowy skrót, to znów nie warto zachodu.

Nadomiar złego, ktoby był tym prezesem, który związek trzymałby prym?

Wszyscy czują się powołani. Żeglarstwo jest wszak sportem królów i królem sportów. A, że królowie ipso facto są nieliczni więc obawa majoryzacji przez bardziej prostackie, mniej uduchowione sproty. Wioślarstwo ma też nie byle jakie parantele i tytuły zasługi. W Polsce jest matką wszystkich sportów wodnych. Sport co tu gadać rasowy wspaniały, chlubnie zapisany w dziejach naszego sportu.

Kajakowcy ci są benjaminkiem, i nie bez racji podnoszę, że w „żywocie poczciwego wodniaka" kajakarstwo ma najsilniejszą pozycję. Każdy młodszej generacji wodniak był, jest, lub będzie kajakowcem.

Sport o niezwykłej skali możliwości — „dla młodego, dla starego, dla każdego" — sport przestrzenny, o ogromnych wartościach wychowawczych. Przytym sport najbardziej demokratyczny powszechny. Nic też dziwnego, że ten tiers etat sportów wodnych, który tak długo był niczym chce być wszystkim. Wszyscy więc w zacnym gronie i „chcieli by i boją się" sąsiada.

To też Związek Sportów Wodnych, gdyby miał powstać musiałby wyjść z założenia tej najlepszości każdego, ze sportów i uznać że każdy z nich jest elitarnym dojrzałym do samostanowienia o swych losach.

Anno 1936 nie czas patronować. Należy natomiast ściśle współpracować.

Związek winien być unią, czy też jak chcecie ententą żeglarsko-wioślarsko-kajakową? Idzie więc o prezesurę? Otóż nie. Trzy związki wodne, to trzy kolumny różnej broni, lecz w jednym celu.

Interesy związków ściśle się zazębiają. Płaszczyzna współpracy jest bardzo duża. Weźmy rzecz podstawową. Sportowego rekruta. Choć różne są specjalizacje, jedno jest ogólne wychowanie wodne. Umiejętność pływania, jazdy na pych, na wiosła najprymitywniejsze zasady żeglowania, to dziś ABC każdego wodniaka w klubie. Programy ogólnego wstępnego szkolenia wodnego, akcja kursowa, obozowa, propaganda sportów wodnych organizacja turystyki wodnej (schroniska, stanice, przystanie, tablice, infromacje, przewodniki, propaganda, krajowa i zagraniczna i t. d. i t. d.), Oto w zarysie ogromne pole dla twórczej współpracy. Na terenie tym bez uszczerbku dla swych specjalnych właściwości spotkać się mogą, trzej rywale aby zgodnie, a wesoło pomaszerować dalej.

Z tych ułamkowych refleksji wyłaniają się już zarysy struktury związku.

Każdy związek w zakresie swej specjalności byłby suwerenny, miałby swe władze, kapitanaty sportowe, agendy, skarb. Wydzieleniu uległyby tylko elementy wspólne. Te zgrupować by należało w wydziale ogólnym i wychowania wodnego. Dział nauczania sportów wodnych, referaty odznak, obozów, referat turystyki, referat propagandy i t. p.

Wspólne też musiało by być i biuro, jako organ techniczno-administracyjny. Biuro prowadziło by sekretariaty związków, kartoteki, księgowość, oraz centralną bibliotekę i czytelnię krajowych i zagranicznych wydawnictw sportowo-wodnych.

Nie byłaby to „ciężka maszyna biurokratyczna". Trzy pracujące dorywczo sekretarki, zastąpiła by jedna zatrudniona dzień cały siła fachowa. Do tego maszynistka, goniec i... koniec. Reszta współpracowników wydziałów, referatów i t. d., i t. d., do wybieralni, pracujący honorowo

wybrańcy związków. W ramach swojej specjalności, każdy by służył swemu bożkowi. Kontakt osobisty przywódców związków, współpraca nad podstawową sprawą wychowania wodnego i turystyki, wpłynęły by ożywczo na rozwój sportów wodnych. Zyskały by nadewszystko masy „szarych ludzi, przeciętników" coraz silniej garnących się do sportów wodnych, a którzy dziś miast być objektem czułej opieki, są „dojną krową" (składki) i uciążliwym balastem.

Być może inicjatywa moja wyda się smutnym produktem refleksji człowieka rozporządzającego nadmiarem wolnego czasu. Tym radzę spojrzeć nieco dalej, w teren, — poza granicę naszej Rzeczypospolitej. Może to co zobaczą przekona ich.

Jesienią 1936 roku, upiór wraca. Least na least jestem jego menegerem. Dla odegnania wszelkich obaw, oświadczam, że na stanowisko prezesa Związku Sportów Wodnych nie reflektuję.

Antoni Heinrich.

Wioślarska zaprawa zimowa

Wioślarski sezon regatowy mamy już daleko za sobą. Przystanie opustoszały i tylko gdzieniegdzie jakiś entuzjasta, wyjedzie w niedzielny dzień, jeśli się zdarzy pogoda, parę kilometrów w górę rzeki. Regatowcy wypoczywają po pełnym trudów sezonie i zbierają siły do dalszej pracy, która już niebawem rozpocznie się w basenach.

Niestety nie wszyscy będą mogli pracę wioślarską rozpocząć już późną jesienią, i z wiosną wyjść na wodę w dobrej kondycji fizycznej, umożliwiającej bezpośrednie przejście z okresu zimowego do pełnej zaprawy regatowej. Wiele ośrodków w Polsce nie posiada niestety basenów i nie może dać swym regatowcom takiej zaprawy zimowej, jaka im się niewątpliwie należy. Organizuje się wprawdzie w takich ośrodkach treningi gimnastyczne, ale najczęściej nie cieszą się one dobrą frekwencją i większość stroni od sali gimnastycznej twierdząc, że nie przynosi ona pozytywnych korzyści. Naturalnie, że tego rodzaju argumentacja nie wytrzymuje krytyki, ale niemniej nie można odmówić pewnych słusznych racji tym, co twierdzą, że gimnastyka stosowana w swej obecnej formie, nie posiada większych walorów dla regatowców, a także wartość jej jako zaprawy zimowej wioślarza, należałoby postawić pod znakiem zapytania.

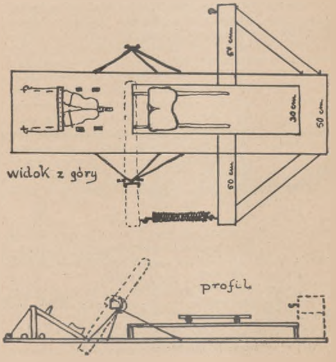
Tymczasem dzisiaj widzimy bardzo często, (specjalnie na prowincji) że klub nie posiadający basenu, skoro wyjazdy na wodę z nadejściem zimy zakończyły się, zawiadamia członków, że w takiej a takiej sali gimnastycznej, dwa lub trzy razy tygodniowo odbywać się będzie gimnastyka dla członków, poczym najczęściej uważa się obowiązek za wypełniony a na gimnastykę jak nikt nie chodził tak nie chodzi.

Takie postawienie sprawy jest zupełnie niewystarczające. Jest bowiem rzeczą jasną, że zupełnie inaczej wyglądać będzie gimnastyka dla starszych panów a zupełnie czego innego wymagamy od takiej gimnastyki, która ma być zaprawą zimową dla regatowca tam gdzie niema basenu. Naturalnie ze tam gdzie basen jest - nie wolno się ograniczać wyłącznie tylko do basenu. Tego rodzaju metoda znudzi wkrótce wioślarzy, i trening zamiast przynieść pożytek przyniesie raczej szkodę. Ćwiczenia na basenie i sucha zaprawa, powinny iść z sobą w parze i uzupełniać się niejako, bo wiemy to przecież doskonale, że najlepszy nawet basen nie zastąpi nigdy prawdziwej łodzi.

Ponieważ jednak sprawa wioślarskiej zaprawy zimowej jest dotąd raczej traktowana po macoszemu i mało się nią naogół zajmowano, chciałbym pokrótce omówić te sprawy i kapitanom sportowym i trenerom amatorom, którzy w tym kierunku nie mają dostatecznej praktyki podać kilka zasadniczych wskazówek, na podstawie których możnaby zbudować program zaprawy zimowej przy uwzględnieniu basenu o ile jest on do dyspozycji, lub też tam gdzie go niema, zastąpienie go łatwym i niedrogim przyrządem, (szkic takiego przyrządu podaje załączony rysunek), który każdy stolarz po otrzymaniu rysunku może zrobić za bardzo przystępną cenę.

Na wstępie zastanowimy się ogólnie jakim warunkom powinna odpowiadać gimnastyka wioślarska, by spełnić zadanie ćwiczenia tych grup mięśni, które są wioślarzowi najbardziej potrzebne, a które na skutek przerwy zimowej tracą wiele na elastyczności. Będą to w pierwszym rzędzie mięśnie nóg, dalej mięśnie tułowia, wreszcie mięśnie rąk. Byłoby rzeczą zbyteczną wyjaśniać, bo wie to każdy sportowiec, że uprawiając ćwiczenie gimnastyczne dążące do harmonijnego rozwoju i utrzymania w kondycji mięśni ćwiczymy równocześnie serce i płuca. Naogół mało zwraca się uwagi na racjonalne ćwiczenie oddechu. A przecież umiejętność prawidłowego oddychania, jest rzeczą dla wioślarza konieczną. Prawidłowy oddech ułatwia pracę wiosła i redukuje zmęczenie. Dlatego też przy pracy na basenie należy pamiętać o regulowaniu oddechu i to w ten sposób by wdech i wydech następowały bezpośrednio po ukończeniu pociągnięcia. Przy stosowaniu poszczególnych grup ćwiczeń należy zwracać uwagę by ćwiczenia przeplały się nawzajem a to by uniknąć jednostajności, która może wkrótce znużyć ćwiczących.

Przystępując do opracowania programu ćwiczeń zaprawy zimowej, musimy podzielić ćwiczenia na grupy i zaszeregować je. Potem już bardzo łatwo można ułożyć program tak by wszystkie mięśnie pracowały harmonijnie



i by w ciągu jednej lekcji nie przemęczać jednej grupy mięśniowej na niekorzyść innej. Podział ćwiczeń na poszczególne grupy wygląda następująco:

I Grupa — ćwiczenie nóg.

1. Przysiady i wypady
2. Zataczanie kół naprzemian prawą i lewą
3. Skoki w dal i w zwyż
4. Biegi — marsze

II Grupa — ćwiczenie tułowia.

1. Zginanie tułowia w przód w tył i na boki, krążenie stojąc
2. To samo w pozycji siedzącej
3. Marsz na czworakach — pełzanie

III Grupa — ćwiczenie rąk.

1. Podnoszenie ciężarów
2. Gimnastyka na rekach i poręczach
3. Ćwiczenia wolne i maczugami

W tych granicach można ułożyć dowolny program zaprawy zimowej pamiętając by od ćwiczeń łatwych i mało wyczerpujących przechodzić stopniowo do ćwiczeń co raz to trudniejszych i bardziej forsownych. Dla przykładu podaję poniżej ramowy program zimowej zaprawy wioślarskiej opracowany na przeciąg 6-ciu tygodni. Ćwiczenia odbywają się trzy razy tygodniowo po 1 godzinie. Należy przytem pamiętać, że na każdej lekcji conajmniej 20 min. poświęcić należy pracy w basenie a to w ten sposób że dzieli się ćwiczących na trzy grupy, które kolejno przechodzą od ćwiczeń gimnastycznych do pracy w basenie lub w braku basenu na przyrządzie do wiosłowania.

I. Tydzień.

Przysiady i wypady
Skoki w dal
Krótki bieg do 400 mtr.
Zginanie tułowia stojąc
Ćwiczenia wolne rąk
Na zakończenie każdej lekcji partja siatkówki.

II. Tydzień

Zataczanie kół nogami naprzemian lewa i prawa
Skoki w zwyż
Krótki bieg do 400 mtr.
Krążenie tułowia siedząc — marsz na czworakach
Ćwiczenia maczugami lub ciężarkami
Siatkówka

III. Tydzień

Przysiady i wypady
Marsz 3 km.
Krążenie tułowia stojąc — pełzanie
Ćwiczenia na poręczach
Bieg krótki do 800 mtr.
Siatkówka

IV Tydzień

Zataczanie kół nogami naprzemian lewa i prawa
Skoki w dal
Marsz na czworakach
Ćwiczenia na reku
Bieg krótki do 800 mtr.
Siatkówka.

V Tydzień

Przysiady i wypady
Marsz 5 km.
Krążenie tułowiem siedząc — pełzanie
Dźwiganie ciężarów do 20 kg. oburącz
Bieg średni do 1500 mtr.
Siatkówka.

VI Tydzień

Skoki w dal i w zwyż
Marsz 5 km.
Bieg średni 1500 mtr.
Podnoszenie ciężarów do 20 kg lewą i prawą naprzemian
Siatkówka.

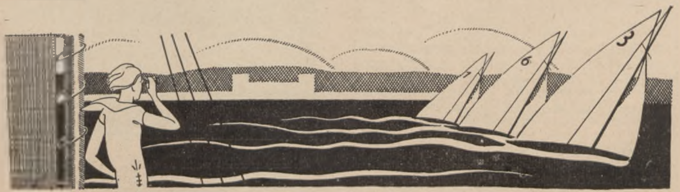
Czasy.

Na ćwiczenie nóg około 10 min. na lekcję — ćwiczenie tułowia i rąk po 5 min na lekcję — 20 min. na pracę w basenie lub na przyrządzie, wreszcie siatkówka około 20 minut

Po przejściu 6-tygodniowej zaprawy porządanem by było przeprowadzić dwutygodniową zaprawę narciarską jeśli to naturalnie jest możliwem. W przeciwnym wypadku, można dalsze dwa tygodnie zaprawy, kombinować z programów tygodni V i VI. Jeżeli przyjmiemy, że przeważnie zaprawę zimową rozpoczyna się u nas z początkiem grudnia (dwa tygodnie świąt B. Nar. należy odliczyć) to z tak skombinowanym programem dotrzemy do początków marca gdzie można już od biedy rozpocząć wyjazdy na wodę. Dobrze jest też między ukończeniem zaprawy zimowej a pierwszym wyjazdem na wodę dać osadom krótki odpoczynek (do dwóch tygodni) w którym to okresie nie należy przeprowadzać żadnych ćwiczeń.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że program przedstawiony powyżej daleki jest od doskonałości i że wiele tu można dodać, ale w każdym razie jest to pierwsza próba ujęcia programowego wioślarskiej zaprawy zimowej, celem uniknięci szablonu, jaki się panoszy w tej dziedzinie. Byłbym wdzięczny Sz. Druhom gdyby do tych uwag chcieli dorzucić dalsze — poparte wieloletnim doświadczeniem.

Madem.



Bilans wioślarstwa za r. 1936

Niewesoły to bilans to zestawienie owoców naszej pracy za minlony sezon. Właściwie na każdym polu straty a zysków prawie, że nie widać. Oto jest krótka, ale jakżeż dobitna charakterystyka sezonu. Możemy pocieszyć się, że i inne państwa także wykazują poważne straty, i że w wielu innych pństwach także zaznaczył się kolosalny spadek wioślarstwa. Choćby tylko wymienić za przykład Włochy, które z mocarstwa wioślarskiego w latach 1927—1930 nie potrafiły już wynieść ani jednego poważniejszego sukcesu (poza wicemistrzostwem olimpijskim na ósemkach).

Niewątpliwie najłatwiejszą wymówką istniejącego stanu rzeczy jest kryzys. To magiczne słowo posiada w wielu wypadkach zdolność uniewinniania najbardziej winnych. Ale czy naprawdę kryzys ten może usprawiedliwić wiele naszych niedociągnięć? Weźmy pod uwagę np. sprawę odwołyania regat. Pomijamy już taki fakt, że regaty otwarcia sezonu *nie odbyły się w żadnym ośrodku*, pomijamy już, że pierwszy krok wioślarski zorganizowały *tylko dwa ośrodki*, że regaty długodystansowe *nie odbyły się nigdzie*. Te imprezy miały poniekąd charakter „nadzwyczajności" a zatem nieobowiązkowości. Ale za to popatrzmy ile odwołano regat programowych: Gdańsk, Kraków, Wilno, Poznań, Grudziądz, Łomża, Augustów, Wilno, Tczew, Kraków i Poznań. A więc *11 imprez wioślarskich nie odbyło się*. Gdańsk ma na swoje usprawiedliwienie stosunek władz gdańskich, Kraków niski stan wody, ale reszta?

Musimy przyznać się, że zbyt szybko zniechęcamy się przeciwnościami i poddajemy się minorowemu nastrojowi. Pod względem odwoływania regat ustanowiliśmy chyba swego rodzaju rekord. *Rekord bardzo smutny*, który oby się nigdy nie powtórzył. W porównaniu do r. ub. liczba regat spadła więc o 8. W związku z powyższym spadła oczywiście liczba biegów o 75, liczba osad musiała także być mniejszą i wynosiła tylko 414, wobec 575 w r. ub. Wreszcie niższą także była „teoretyczna liczba" wioślarzy, która wykazała tylko 1736 zawodników wobec 2154 w r. ub. Liczba klubów w tabeli punktacyjnej jest niższa wprawdzie tylko o 5, ale suma punktów zdobytych przez kluby jest dużo niższa.

Statystykę regat za ostatnie 8 lat ilustruje najlepiej nast. tabela:

Rok	Regaty						Klubów	Biegów	Osad	Wioślarzy
	Związkowe	Międzynar.	Międzykl.	Propag.	I krok	Ogółem				
1929	1	—	8	2	—	11	19	116	297	1308
1930	1	—	6	5	—	12	22	120	309	1464
1931	1	—	7	6	—	14	25	163	425	1832
1932	1	—	7	5	—	13	28	142	389	1808
1933	1	1	9	8	—	19	42	197	529	2419
1934	1	2	9	6	4	22	41	219	556	2574
1635	1	3	5	9	3	21	47	221	575	2154
1936	1	1	5	4	2	13	42	146	414	1736

Dla kontrastu podamy także statystykę niemiecką:

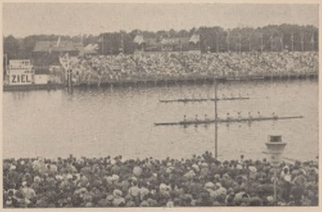
Rok	Ogółem	Klubów	Biegów	Osad	Wioślarzy
1935	76		1083	4643	21331

Wygląda to na paradoks, ale wybitny swój udział w tym zmniejszeniu się „statystycznym" naszego wioślarstwa miały Igrzyska Olimpijskie. One wymagały największej uwagi ze strony PZTW. i czołowych klubów, toteż na inne sprawy brakło i czasu i sił. Możeby było bardzo na miejscu przeprowadzić gdzieś-kiedyś dyskusję nad innym ujęciem organizacyjnym związku, aby w podobnych wypadkach nie cierpiały doniosłe sprawy przez majoryzację jednej naczelnej myśli.

Tak nasz kontakt z zagranicą był słabszy. Startowaliśmy jedynie w Gdańsku i na Olimpiadzie. W kraju odbyły się jedynie regaty międzynarodowe w Bydgoszczy. Na przyszły rok musimy jednak pojechać i do Królewca i do Wrocławia, o ile nie chcemy zupełnie stracić stałych bywalców naszych torów. Zaznaczyć także należy, że w Berlinie nawiązano rozmowy ze Związkiem Węgierskim na temat wymiany wioślarzy obydwu krajów, co spotkało się ze strony Węgrów z życzliwym przyjęciem. Jest bardzo możliwe, że wioślarze węgierscy przybędą do Bydgoszczy już w najbliższym sezonie. Czeka nas także start w Kopenhadze w meczu narodów „bałtyckich", którego nie możemy lekceważyć.

Jedną z najważniejszych pozycyj statystycznych powinna być ilość czynnych zawodników. Niestety w PZTW. nie obowiązują wcale „karty zgłoszeń" tak, jak to jest w innych związkach. To też tak naprawdę to nigdy niewiadomo, kto do jakiego klubu należy i ciągle powtarzają się rozmaite spory na temat prawomocności startów danych wioślarzy w barwach danego klubu. Istnieje wprawdzie par. 41 Regulaminu regatowego, który reguluje sprawę przechodzenia z klubu do klubu, ale paragraf ten rzadko tylko znajduje zastosowanie wśród klubów. Jeśli jeszcze sprawa dotyczy zawodnika bardziej znanego, to wówczas łatwiej dojść do ładu. Gdy jednak chodzi o zawodnika, który np. nie miał szczęścia wygrać ani jednego biegu — wówczas ma on bardzo szeroką swobodę „działania", gdyż dotychczas w kartotece PZTW prowadzi się tylko tych zawodników, którzy wygrali przynajmniej jeden bieg. Istnieje wprawdzie przepis, że na początku sezonu każdy klub ma Związkowi przedstawić listę zawodników, którzy będą go reprezentowali w sezonie, ale przepis ten pozostaje tylko przepisem. Nikt zawodników nie zgłasza. Kto wie, czy nie nadszedł już czas na uporządkowanie tej sprawy w sposób zasadniczy, tak, jak to jest w innych gałęziach sportu.

W poszukiwaniu cyfry czynnych wioślarzy przeprowadziłem spis wioślarzy według protokułów i programów regatowych. Lista ta więc obejmuje zawodników, którzy startowali w regatach. Jest to już więc cyfra bliższa stanu faktycznego. Na marginesie chcę jednak zaznaczyć, że zarówno



Ciekawy moment walki na finiszu osad Anglii i USA. w przedbiegu ósemek na Olimpiadzie

kluby, jak i komitety międzyklubowe traktują nazwiska, nie mówiąc już o imionach zawodników, bardzo „liberalnie". Niejednokrotnie trzeba się domyślać, że jest to ten sam zawodnik, który tydzień przedtem figurował na innym programie inaczej. Omyłki polegają na b. niewyraźnem wypełnianiu kart zgłoszeń do regat przez kluby. Wypełnia się je zwykle w ostatniej chwili, byle jak, a później organizatorowie wpisują do protokołu takie nazwiska, jakie da się z tych gryzmołów odczytać. Nie można się więc dziwić, że potem trafiają się i omyłki w klasyfikacji zawodników. Tylko bardzo domyślny człowiek może powiedzieć np., czy Kotowski, Kotarski i Koteski (imię to samo Stefan i ten sam klub) jest jednym i tym samym wioślarzem — czy też trzema. Takich wypadków napotyka się co niemiara.

Po przeprowadzeniu tego spisu zawodników dochodzimy do cyfry *504 czynnych zawodników* z 43 klubów, oraz do cyfry *75 sterników*. Jest to mniej więcej cyfra osób, które startowały w regatach w bież. roku.

Najwięcej zawodników wykazuje *Klub Wioślarski Toruń* — 30, 2) Tow. Wioślarskie Włocławek 29, 3) Kolejowy K. W. Bydgoszcz 28, 4) Kaliskie T. W. Kalisz 27, 5) Bydgoskie T. W. Bydgoszcz 26, 6) AZS Warszawa 25, 7) Policyjny K. S. Kalisz 22, 8) Klub Wioślarski z r. 1930 — 20, 9) RKS. „Prąd" Warszawa 18, 10) AZS. Poznań 16, 11) WTW. Warszawa, KS. „Syrena" Warszawa, Wojskowy Y. K. Włocławek i Klub Wioślarski Gdańsk po 15, 15) Oficerski Yacht Klub R. P. Warszawa i R. O. Frithjof Bydgoszcz po 13, 17) WKS. Żoliborz Warszawa 12, PRV Germania Poznań, R. C. Neptun Poznań, WKS. Prosna Kalisz, GTW Wisła Grudziądz po 12, 22) Tow. Wiośl. Płock 11, 23) K. W. Gryf Bydgoszcz—10, 24) K. W. Wisła Warszawa—9, 25) K. S. Z. U. A. W. Warszawa, K. W. Gopło Kruszwica, R. V. Thorn Toruń, Kujawski K. W. Włocławek po 8, 29) Policyjny K. S. Bydgoszcz, Graudenzer R. V. Grudziądz po 6, 31) K. W. przy Stow. Ognisko Skarżysko—5, 32) Oddział Wiośl. Sokoła Warszawa, Szkoła Techniczna Warszawa, Pocztowe P. W. Warszawa, T. W. Polonia Poznań, WKS Śmigły Wilno, WKS Grodno, Tow. Wiośl. Tomaszów Mazowiecki po 4, 39) K. W. „04" Poznań, AZS Kraków po 3, 40) W. K. S. Nurt Warszawa—2, 41) K. S. W. L. M. i K. Świecie, AZS Wilno po 1.

Statystykę ilości obesłanych regat opublikowaliśmy już w jednym z poprzednich numerów.

Pozostawałaby jeszcze kwestja *statystyki mistrzostw Polski*.

Tegoroczne mistrzostwa były 17 z rzędu. Wszystkie dotychczasowe mistrzostwa zostały rozegrane w Bydgoszczy na torze w Brdyujściu. Ogółem rozegrano dotychczas 82 biegów męskich o mistrzostwo Polski a to 14 biegów jedynek, 11 dwójek podwójnych, 8 dwójek, 8 dwójek bez sternika, 17 czwórek, 10 czwórek bez sternika, i 14 ósemek. Tak więc widzimy *jedynie czwórki* były tym mistrzostwem, które znajdowało się rokrocznie w programie regat związkowych.

Na 82 mistrzostwa przypada *tylko 13 klubów*. Klubem, który zdobył dla siebie największą ilość mistrzostw pozostaje nadal *Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań*. Uzyskawszy w okresie „prosperity" olbrzymią ilość mistrzostw, klub ten obecnie rokrocznie dorzuca po jednym przynajmniej tytule i prowadzi z różnicą 5 mistrzostw przed najgroźniejszym „konkurentem" t. j. Warszawskim Towarzystwem Wioślarskim, które „dysponuje" 16 mistrzostwami.

Wśród tytułów zdobytych przez K. W. „04" znajdują się wszystkie rodzaje łodzi za wyjątkiem jedynki. Mamy tam więc 6 czwórek, 3 czwórki bez sternika, 5 ósemek, 4 dwójki bez sternika, 2 dwójki ze sternikiem i 1 dwójkę podwójną.

W. T. W. natomiast może się pochwalić mianem klubu wszechstronnego, w ciągu bowiem 17 lat potrafiło *na wszystkich typach łodzi zdobyć mistrzostwo*. Na liczbę 16 mistrzostw składają się: 3 jedynki, 4 dwójki podwójne, 1 ósemka, 2 dwójki bez sternika, 1 czwórka, 3 czwórki bez sternika i 2 dwójki ze sternikiem.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie zajmuje trzecie miejsce, mając na swoim koncie 12 tytułów mistrzowskich. Są to: 5 czwórek, 3 czwórki bez sternika i 4 ósemki. Tuż za BTW idzie Akademicki Związek Sportowy, który ma 11 mistrzostw. Dysponując mistrzowską dwójką podwójną AZS Kraków rokrocznie dorzuca do swego stanu posiadania dwa tytuły mistrzowskie i dogania przeciwników w szybkim tempie. Klub krakowski legitymuje się imponującą liczbą 8 mistrzostw na jedynkach i 3 na dwójkach podwójnych.

W miejscu stoi Akademicki Związek Sportowy Warszawa, który do tytułów zdobytych w okresie 1920—1927 nie potrafił w ciągu ostatnich 9 lat dorzucić ani jednego mistrzostwa. AZS Warszawa ma obecnie 8 mistrzostw a to 4 na czwórkach i 4 na ósemkach.

Szóste miejsce zajmuje Towarzystwo Wioślarskie Włocławek — 5 mistrzostw, a to 4 na dwójkach ze sternikiem i 1 na dwójkach bez sternika.

Dalsze miejsca zajmują kluby, które tylko dwa razy lub nawet tylko raz wpisały się na zaszczytną listę mistrzów Polski. Są to: 7) Poznańskie Towarzystwo Wioślarzy „Tryton" Poznań 2 mistrzostwa; 1 na dwójkach podwójnych i 1 na czwórkach bez sternika. 8) Klub Wioślarski Toruń 2 mistrzostwa: 1 na dwójkach podwójnych i 1 na jedynkach, 9) Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego 2 mistrzostwa, obydwa na jedynkach. 10) AZS Poznań 1 mistrzostwo na czwórce, 11) Tow. Wioślarskie Płock 1 mistrzostwo na dwójce bez sternika, 12) K. W. Wisła Warszawa 1 mistrzostwo na dwójce podwójnej i 13) WKS Śmigły Wilno 1 mistrzostwo na czwórce ze sternikiem, „do spółki" z K. W. „04" Poznań (kombinowana osada w r. 1936).

W przeliczeniu mistrzostw na punkty, według obowiązującej tabeli punktacyjnej PZTW kolejność klubów przedstawia się następująco: 1) *Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań* 728,5 p. 2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 575 p. 3) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 432 p. 4) AZS Warszawa 400 p. 5) AZS Kraków 175 p. 6) Tow. Wiośl. Włocławek 101 p. 7) PTW Tryton Poznań 61 p. 8) AZS Poznań 41 p. 9) Klub Wioślarski Toruń 36 p. 10) Oddział Wioślarski Sokoła Kraków 34 p. 11) Tow. Wiośl. Płock 21 p. 12) Klub Wiośl. Wisła Warszawa 21 p. 13) WKS Śmigły Wilno 20,5 p.

Wśród mistrzów Polski chlubnym „rekordzistą" jest wioślarz Klubu Wioślarskiego „04" *Witalis Leporowski*. Liczba 15 tytułów mistrzowskich zdobytych przez Leporowskiego jest rekordem rzadko spotykanym nawet w innych krajach. Wystarczy przypomnieć, że podobnym rekordzistą w Niemczech jest słynny Gaber z Manheimskiej „amicitii", który ma tylko 11 tytułów mistrzowskich. Ponieważ Leporowski nie ma zamiaru rozstawać się z czynnym życiem sportowym, przeto należy się spodziewać, że jego rekord długo nie zostanie pobity. Podkreślić przytem należy, że Leporowski może uchodzić za wzór wioślarza także pod wieloma innymi względami, jak wioślarz wybitnie zdyscyplinowany i sumienny. Obyśmy takich mieli więcej;

Dalsze miejsca zajmują zawodnicy jak następuje:

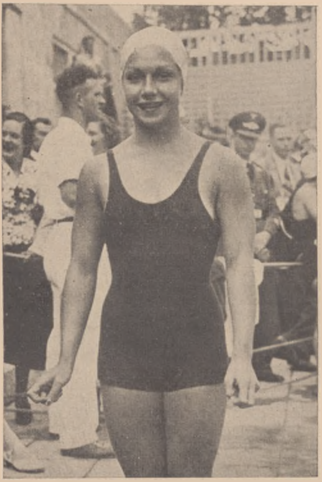
10 mistrzostw: St. Jurkowski (K. W. „04" Poznań),

9 mistrzostw: W. Tuliszka (K. W. „04" Poznań), J. Braun (WTW Warszawa) i Roger Verey (AZS Kraków),

8 mistrzostw: H. Niezabitowski (AZS Warszawa),

7 mistrzostw: J. Mikołajczyk (K. W. „04" Poznań), M. Tuliszka (K. W. „04" Poznań),

6 mistrzostw: H. Budziński (K. W. „04" Poznań), O. Gordziałkowski (AZS Warszawa), Z. Kasprzak (KW „04" Poznań), T. Szrajda (BTW Bydgoszcz), E. Kobyliński (WTW Warszawa),



Mistrzyni olimpijska w skokach z wieży Dorota Poynton-Hill — przeszła na zawodowstwo

5 mistrzostw: H. Grabowski i ś. p. W. Szelągowski (Tow. Wiośl. Włocławek), L. Kulej (AZS Warszawa), P. Kurnicki (AZS Warszawa), dr. D. Tilgner (WTW Warszawa), M. Ciechanowski (BTW Bydgoszcz), J. Ślązak (WTW Warszawa), R. Borzuchowski (WTW Warszawa),

4 mistrzostwa: W. Długoszewski AZS i OWS Kraków), J. Lisicki (WTW Warszawa), L. Birkholc (BTW Bydgoszcz), B. Ormanowski (BTW Bydgoszcz), F. Krauze (BTW Bydgoszcz), St. Kuryłłowicz (KW „04" Poznań).

3 mistrzostwa: A. Osiecimski—Czapski (WTW Warszawa), A. Moschalewicz (KW „04" Poznań), L. Zieliński (BTW Bydgoszcz), S. Pasikowski (BTW Bydgoszcz), L. Treuchel (BTW Bydgoszcz), J. Ustupski (AZS Kraków).

2 mistrzostwa: W. Barwicki (KW Toruń), Z. Jahrzemski (WTW Warszawa), E. Jankowski (BTW), F. Młodyszewski (BTW i Tryton Poznań), F Bronikowski (BTW), J. Dobrowolski (AZS Warszawa), P. Twardowski (BTW), L. Twardowski (BTW), dr. J. Mazurek (AZS Warszawa), St. Piątkowski (AZS Warszawa), M. Ziętkiewicz (KW „04" Poznań), Ł. May (AZS Warszawa), J. Łaszewski (AZS Warszawa), S. Cybulski (AZS Warszawa), S. Jachimowicz (KW „04" Poznań), E. Ciesielski (BTW), St. Sewerin (WTW Warszawa).

Po jednym mistrzostwie zdobyli wioślarze: Stefan Wróbel (WTW Warszawa), T. Pułkowski (KW Toruń), B. Napierała (BTW), B. Drewek (BTW), M. Keller (PTW Tryton Poznań), R. Kostka (PTW Tryton Poznań), L. Olszewski (PTW Tryton Poznań), J. Witecki (BTW), T. Maltze (AZS Warszawa), F. Janik (BTW), M. Figurski (BTW), Drozd (AZS Poznań), Wysiatycki (AZS Poznań)), Talarczyk (AZS Poznań), Szenkler (AZS Poznań), E. Strug (AZS Warszawa), St. Lilpop (AZS Warszawa), St. Kitzman (WTW Warszawa), W. Okniński (WTW), A. Olszewski (WTW), S. Wądołowski (WTW), A. Kuncewicz (WTW), J. Wiśniewski (WTW), S. Lutyk (AZS Warszawa), C. Seredyński (AZS Warszawa), M. Kozakowski (AZS Warszawa), A. Sołtan (AZS Warszawa), N. Wodziański (AZS Warszawa), J. Poczobut (AZS Warszawa), H. Grygiel (KW „04" Poznań), J. Ziętkiewicz (KW „04" Poznań), J. Kasprzak (KW „04" Poznań), J. Bondorowski (KW Wisła Warszawa), J. Ślesicki (KW Wisła Warszawa), F. Łabędzki (WTW), S. Patecki (WTW), A. Włodarczyk (PTW Tryton Poznań), M. Radzimski (PTW Tryton Poznań), M. Dybalski (KW „04" Poznań). M Budziński (KW „04" Poznań), J. Kawiecki (TW Płock), M. Łukaszewski (TW Płock), J. Laszkiewicz (KW „04" Poznań), J. Jakubowski (KW „04" Poznań), B. Lange (KW „04" Poznań), St. Urban (WTW), W. Ludwiczak (KW „04" Poznań), F. Górski (KW „04" Poznań), F. Broniec (BTW), F Antonowicz WTW), Wł. Zawadzki (WKS Śmigły Wilno), Br. Karwecki (WKS Śmigły Wilno), B. Dondajewski (BTW), M. Kokot (BTW), A. Janowski (BTW), A. Dominiak (BTW), M. Lorenz (BTW), M. Parzysz (BTW).

Liczba ogólna mistrzów Polski urosła do cyfry *108 wioślarzy*. Największej ilości mistrzów Polski dostarczyło *Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie* — 26 mistrzów. Dalej idą: Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań 21 mistrzów, WTW Warszawa 20, AZS Warszawa 19, PTW Tryton Poznań 5, AZS Poznań 4, AZS Kraków 3, KW Toruń, KW Wisła Warszawa, TW Płock i WKS Śmigły Wilno po 2 oraz Oddział Wioślarski Sokoła Kraków 1.

Wreszcie przechodzimy do *sterników*. Dotychczasowy „leader" sterników *Wł. Nadratowski* został „dogoniony" przez sternika BTW *H. Cegielskiego*. Obydwaj legitymują się liczbą 5 mistrzostw. Dalsze miejsca zajmują: M. Bącler (KW „04" Poznań) i B. Zimny (KW „04" Poznań), po 4 mistrzostwa, 3 tytuły zdobył inż. J. Skolimowski (WTW Warszawa), a po 2 mistrzostwa: dr. St. Siemiątkowski (BTW), St. Gawroński (TW Włocławek), dr. J. Mazurek (AZS Warszawa i AZS Poznań), St. Kawalec (TW Włocławek).

Po jednym razie wygrali bieg o mistrzostwo sternicy: F. Brzeziński (BTW), St. Grodzki (AZS Warszawa), L. Majewski (WTW), E. Czaplicki (AZS Warszawa), J. Tuczyk (KW „04" Poznań) i Z. Wirszyłło (WKS Śmigły Wilno). Razem więc *16 sterników*.

Oto jest tabela cyfr Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Zdaję sobie sprawę z tego, że możnaby ją uzupełnić wielu interesującymi datami, ale niestety przy obecnym funkcjonowaniu sekretariatów klubowych jest to, zdaje się, niemożliwym.

Wł. Długoszewski



Regaty w Sidney odbyły się przy niezwykle silnym wietrze, który spowodował szereg wypadków. Oto jeden z momentów tych regat

Echa olimpijskie

Udział wioślarstwa naszego w ostatniej Olimpiadzie zainteresował prasę polską w szerszej mierze niż to miało miejsce w latach poprzednich. Ostatnie numery „Sportu Wodnego", a mianowicie 13, 14, 16 i 17 szczegółowo zainteresowanie to omawiają. Ku zdumieniu swojemu dowiaduje się ogół wioślarski Polski, że prasa codzienna wzgl. sportowa, która na łamach swoich zamieściła przed Olimpiadą, kilka artykułów wzgl. wywiadów — wyraźnie wioślarstwu szkodziła, informując czytelników swoich o pracach Kierownictwa Obozu Olimpijskiego w sposób nieścisły — ba, tendencyjny.

Byliśmy dotąd przyzwyczajeni do tego, że prasa codzienna czy ogólno sportowa zajmowała się bliżej innymi gałęziami sportu. Zrozumiałe dla każdego wioślarza było, że o piłce nożnej, o hokeyu czy siatkówce mógł pisać człowiek orientujący się w sporcie niewiele, a w najlepszym wypadku człowiek, który uprawiając jedną z tych dziedzin w czasach szkolnych—trochę się na nich znał. Ależeby wioślarstwo omawiane było szczegółowo, z pretensją o fachowe ujmowanie tego przedmiotu — poza „Sp. W." z tym nie podobna się pogodzić. Czemu przypisać to nagłe a tak gorące zainteresowanie prasy — wioślarstwem. Czy troska o dobro wiosła? Tak nie jest, skoro, jak już wyżej zaznaczyłem — artykuły zawarte w „Sp. W." wyraźnie temu zaprzeczają. Jakiż więc powód, skoro uprzytomnimy sobie, że sport to nie polityka, mogąca adherentowi tego lub innego kierunku dać korzyści materialne — kierował autorami szkodzących wioślarstwu artykułów?

Odnoszę wrażenie, że chodzi w danym wypadku o porachunki osobiste. Przypuszczenie to potwierdza p. Długoszewski — stwierdzając w artykule „Po olimpijskiej wyprawie" w No 16 „Sp. W." m. i. ...że poza tymi zarzutami stoi całkiem osobista chęć szkodzenia komuś i zlikwidowania niemiłych sobie i zawadzających na drodze po zaszczyty osób. Jeżeli tak jest — to czyż Zarząd P.Z.T.W. nie posiada sposobów zdemaskowania tej niegodnej sportu, brudnej roboty. Opublikowanie nazwiska takiej jednostki i napiętnowanie jej powinno w sposób stanowczy zapobiec w przyszłości podobnym wypadkom.

Słusznie dowodzi p. Jotach w Nr. 13 „Sp. W.", że sport wioślarski nie jest sportem łatwym i że trzeba lata praktykować aby się na nim znać. To też przekonany jestem, że ta część opinii publicznej, która zna tajniki sportu wioślarskiego, która obserwuje działalność kierowników wioślarstwa polskiego nie od lat kilku, ale od lat kilkunastu, która wie, że jednostki zajmując w Zarządzie P. Z. T. W. stanowiska kierownicze poświęcają dla wiosła swój czas i wiedzę od dziesiątek lat, przyzna — iż wioślarstwo ma pełne prawo domagać się, aby w sprawach jego, głos zabierali jedynie fachowcy.

* * *

Uważając dyskusję na temat obesłania przez Polskę regat olimpijskich za „przedawnioną", albowiem jak przysłowie mówi: „mądry Polak po szkodzie", chciałbym poruszyć tylko jedną kwestię, z regatami związaną. Jest nią

kwestia przygotowania osad na rok przyszły. Stwierdzić należy obiektywnie, że poziom tegoroczny naszych osad reprezentacyjnych nie był zadawalający. Brak trenera — powiedzą mi obrońcy tego stanu rzeczy! Do pewnego stopnia tak. Ale nie zapominajmy, że tegoroczni reprezentanci nasi to uczniowie dobrych, zagranicznych trenerów, że korzystali z ich wiedzy przez szereg lat. Wydaje mi się przeto, że jedną z głównych przyczyn braku formy olimpijczyków naszych to: nie dotrenowanie.

Konkluduję jednym z najważniejszych środków do [illegible] załóg mogących dzielnie reprezentować wioślarstwo nasze, to racjonalny trening zimowy. Jeszcze dziś rozpoczęty trening w basenie, przeplatany celowo obmyślaną gimnastyką i biegami — da nam w rezultacie załogi, które w sposób znakomity ułatwią Kapitanowi Sportowemu P.Z.T.W. zadanie na przyszłość. Załogi z solidną zaprawą umożliwią mu trafne decydowanie: co obstawić, gdzie obstawić. Pozbawią go kłopotu kombinowania załóg poznańsko-warszawsko-wileńskich, jak to ostatnio miało miejsce.

Dlatego wioślarze: Naprzód... bo czasu może zabraknąć.

Ig. Wachowiak

Rozwój organizacji jachtingu lodowego w Europie

Lodowy sport żeglarski uprawiany jest w obecnym stanie w około 14 krajach Europy oraz w St. Zjedn. Ameryki Półn. i Kanadzie. W tych dwuch ostatnich krajach początek organizacji lodowego sportu żeglarskiego sięga przed przeszło 50 lat wstecz, kiedy już w okolicach jezior Michigan, Ontario i Eiro powstało szereg stowarzyszeń dla uprawiania tego sportu.

Jeszcze wcześniej, datują się początki organizacji lodowego sportu żeglarskiego w Szwecji, obecnej Łotwie nieco później w Niemczech. W tych ostatnich pierwszy klub dla uprawiania tego sportu powstał w r. 1892 w Berlinie (Berliner Eissegeboerein), znacznie później powstają kluby w Szczecinie (1911), w Prusach Wschodnich w Lötz (1919) oraz w Angenburgu (1922). Kluby te utworzyły Niemiecki Związek Jachtingu Lodowego, który połączył się z Niemieckim Związkiem Żeglarskim i przy którym została utworzona sekcja Jachtingu Lodowego Niemieckiego Związku Żeglarskiego reprezentującego Niemcy w obecnej unji Europejskiej Jachtingu Lodowego. W innych krajach Europy na skutek małej liczebności klubów, do organizacji związków krajowych nie doszło i w unji są one reprezentowane przez poszczególne uprawnione do tego kluby.

Do pierwszego porozumienia na terenie międzynarodowym doszło w roku 1913 między Sekcją Jachtingu Lodowego Tow. Sportowego „Kajzerwald" w Rydze, a Klubem Jachtingu Lodowego w Stockholmie. Na podstawie wzajemnego porozumienia uchwalono rozegrać szereg spotkań o charakterze regat międzypaństwowych. Jednakże, ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne do rozgrywek tych [illegible]

Wielka wojna przerwała, jak i w innych dziedzinach sportu wszelki kontakt, który został dopiero nawiązany nanowo w r. 1926 z inicjatywy Ryskiego Jacht Klubu przez rozpisanie tygodnia 1-szych międzynarodowych regat żeglarskich na lodzie. Ten tydzień żeglarski na lodzie dał pierwszą pobudkę do organizacji międzynarodowej i już na jesieni tegoż roku Morski Jacht Klub w Tallinie podjął inicjatywę opracowania wszelkich przepisów oraz utworzenia związku. Wymiana korespondencji z Rygą i Berlinem doprowadziła w r. 1927, w czasie 2-gich regat międzynarodowych w Rydze do konferencji, na której uchwalono ostatecznie organizację związku w następnym roku z tym aby w międzyczasie opracować statut i potrzebne przepisy. W marcu 1928 odbyła się druga konferencja również w Rydze z udziałem przedstawicieli Niemiec, Estonji, Łotwy i Litwy, na której utworzono Europejską Komisję dla Jachtingu Lodowego oraz uchwalono statut i przepisy regatowe. Również uchwalono rozgrywać corocznie mistrzostwa Europy w klasie 20 m² żagla.

Od czasu tego datuje się szybki rozwój jachtingu lodowego w zrzeszonych krajach. Szczególną aktywność przejawia się w Niemczech, które wysuwają się na czoło przodujących w rozwoju państw. Pewnym sprawdzianem służy fakt, że w tegorocznych regatach międzynarodowych w Angenburgu wzięło udział 85 jachtów w różnych klasach. W roku następnym 1929 2 kwietnia na zjeździe komisji zostało uchwalone przekształcenie jej w Europejską Unję Jachtingu Lodowego (Europeische Eissegel Union). Do Unji przystępuje Austria, a później Szwecja. W marcu 1930 r. nastąpiło ostateczne przyjęcie statutu, ustalenie typów jachtów oraz zatwierdzenie odpowiednich przepisów budowlanych i pomiarowych. Po uzupełnieniu klas w r. 1932 przez wprowadzenie klasy monotypu przewidzianej dla rozgrywek o mistrzostwo sternika (poprzednio uchwalone mistrzostwo w klasie 20 m² dawało mistrzostwo konstrukcji) oraz jeszcze ograniczonej ściśle klasy 12 m² — popularnej dla szerszego rozpowszechnienia, tabela klas przedstawiała się następująco:

1. klasa 10 m² (powierzchnia żagla do 10 m²)
2. klasa 15 m² (powierzchnia żagla do 15 m²
3. klasa 20 m² (powierzchnia żagla do 20 m²)
4. klasa 25 m² (powierzchna żagla do 25 m²)
5. klasa wolna powyżej 25 m² żagla
6. Monotyp o 15 m_2 żagla
7. klasa 12 m² ograniczona
8. Extra klasa (ze sztywną lub półsztywną pow. żagla).

Wszystkie klasy prócz 6 i 7 noszą charakter zupełnie dowolnie skonstruowanych pod względem wymiarów i materjału z bardzo nielicznymi ograniczeniami dotyczącymi



Nowy statek szkolny mar. woj. niemieckiej „Horst Wessel“ rozpoczyna swą pierwszą podróż

ograniczenia szerokości drzewicc oraz ilości i szerokości listew żaglowych.

Tak nieznaczne ograniczenia i bardzo szybki rozwój konstrukcji doprowadził na ostatnich regatach w Angenburgu w roku bieżącym do konfliktu pomiędzy niektórymi krajami, których jachty w jednej i tej samej klasie bardzo się różniły. Szczególnie dały się we znaki: brak ograniczenia co do ruchomych płóz bocznych, oraz brak ograniczenia bocznej powierzchni kadłuba, co w konsekwencji pozwalało na powiększenie powierzchni czynnej. Na wniosek przedstawicieli Polski, którzy brali już udział w odbywającym się w czasie regat kolejnym zebraniu Unji jako pełnoprawni członkowie, klasy o 10 i 15 m² żagla zostały podzielone nad 2 grupy A i B z jednoczesnym wprowadzeniem odpowiednich zmian w przepisach. (Podanie powyższego rozwiązanie łatwo przyszło naszym przedstawicielom, gdyż niedługo przed tym odbywały się dyskusje na temat PZŻ. o podziale niektórych klas związkowych).

W Polsce początek rozwoju żeglarstwa na lodzie nadał Klub Żeglarski w Chojnicach, w dalszym zaś ciągu inicjatywę podnoszą Oficerski Jacht Klub na jeziorach Augustowskich, Akademicki Związek Sportowy oraz Zw. Harcerstwa Polskiego na Naroczy. W roku 1935 na zasadzie uchwały dorocznego Sejmiku Żeglarskiego (na wniosek K. Ż. w Chojnicach) P. Z. Ż. zgłasza swój udział do E. E. U. i zostaje w r. 1936 przyjęty w charakterze członka zwyczaj-[illegible].

W tymże roku K. Żegl. Chojnice bierze z upoważnienia PZŻ. udział w regatach międzynarodowych w Angenburgu. Na regatach był obecny również przedstawiciel PUWF oraz przedstawiciele PZŻ. w. celu wzięcia udziału w dorocznym zebraniu Unji oraz dla nawiązania bezpośredniego kontaktu w sprawach organizacyjnych i technicznych w związku z potrzebą stworzenia podstaw dla prawidłowego rozwoju tego sportu w Polsce.

Obecnie przy Komisji technicznej PZŻ. istnieje podkomisja dla jachtingu lodowego, która pracując od września rb. ma za zadanie ustalić typy jachtów lodowyh dla Polski, opracować dla nich przepisy budowlane i pomiarowe przetłomaczyć i przystosować do naszych warunków międzynarodowe przepisy regatowe.

PUWF. który żywo interesuje się tą dziedziną sportu wydelegował również swego przedstawiciela do prac komisji. W dalszym ciągu PUWF. będzie popierał rozwój jachtingu lodowego chcąc z jednej strony rozszerzyć zakres sportów zimowych, z drugiej zaś z uwagi na pokrewieństwo tego sportu ze sportem wodnym, co może przysłużyć się do propagandy żeglarstwa wodnego. Z inicjatywy PUWF. w celu szerszego spopularyzowania tego sportu, podkomisja jachtingu lodowego przystąpiła również do opracowania wydawnictwa popularnego, któreby dało możność szerszym masom sportowców zapoznania się z zasadami teoretycznemi żeglowania na lodzie oraz służyła pomocą dla domorosłych budowniczych.

Wreszcie w lutym roku przyszłego PUWF. urządza lodowy ośrodek żeglarski o charakterze instruktorskim, na który już zostały otwarte zapisy. Pozostaje jeszcze tylko polecić ten sport uwadze zarządom Jacht-klubów oraz szerszych mas żeglarskich, którzy posiadając już pewne przygotowanie i mają możność wykorzystania posiadanego częściowo sprzętu do tego celu, jak żagle i takielunek, winni wziąć w uprawnianiu jego jaknajliczniejszy udział.

L. B.

Kronika wioślarska

Walne zebranie Kolejowego K. W. w Bydgoszczy

W dn. 4.XI. b. r. odbyło się roczne walne zebranie jednego z przodujących klubów wioślarskich w Bydgoszczy, mianowicie Kolejowego K. W.

Zebranie zagaił długoletni prezes p. inż. Stanisław Thienel, witając licznie zebranych członków, przedstawicieli zarz. Okr. K. P. W. i delegatów bratnich organizacyj sportowych. Na wstępie wręczono żetony tym członkom którzy w roku sprawozdawczym przewiosłowali największą ilość kilometrów.

Po wyborze prezydium Walnego zebrania w skład którego weszli p. kier Hoffman i dyr. Żewicki, nastąpiły z kolei sprawozdania poszczególnych członków zarządu, obrazując całokształt rocznej działalności. W roku sprawozdawczym Kolejowy K. W. nie osiągnął takich wyników sportowych, jak w ub. sezonie (zajmuje 6-te miejsce w tabeli punktacyjnej PZTW), natomiast zanotowany znaczny postęp w pracy wszerz. popularyzacji sportu wioślarskiego wśród szerokich rzesz kolejarzy. Obecnie klub liczy 259 członków.

W skład nowowybranego zarządu weszli pp. inż. Thie-[illegible] — prezes, inż. Szmidt i Polak — wiceprezesi, Wieliński — sekretarz, Karpowski — skarbnik, Olszewski — [illegible]czelnik, Stan. Olszewski — gospodarz i Graczykowski — kronikarz.

Na zebraniu poruszono [illegible] ważnych spraw organizacyjnych m. in. sprawę zmiany nazwy klubu. Projektowana nazwa brzmi: „Klub Wioślarski K. P. W. Bydgoszcz“.

Zmiana nazwy uzależniona jest od decyzji władz okręgowych K. P. W.

W roku następnym klub ma przed sobą wiele zadań. M. in. podjęto starania o trenera. Pozostaje również do [illegible]gulowania trudny problem siedziby klubu.

Klubom krakowskim grozi likwidacja

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe. Klubom wioślarskim Krakowa grozi zupełna likwidacja. Przyczyną likwidacji ma być nie jakaś „wyższa" potrzeba użyteczności ogólnej, ale zupełnie inne sprawy. W szczegółach historja ta przedstawia się następująco:

W swoim czasie uznano, że plac na Groblach ma być uregulowany a dotychczasowy port rzeczny ma być przeniesiony na Dąbie, gdzie wyznaczono już miejsca na port Żeglugi Polskiej, port Zarządu Dróg Wodnych i wielu innych instytucyj.

Niestety plan ten nie podoba się niektórym osobom. Przeniesienie wyładowni węgla na Dąbiu jest im nie na rękę, wobec czego wynaleziono bardzo łatwy plan przeniesienia wyładowni powyżej mostu dębnickiego na teren zajęty dotychczas przez przystanie klubów wioślarskich oraz przejściowo przez warsztaty Dróg Wodnych.

W praktyce wybudowanoby więc port wyładowniczy, do którego przybijałyby galary z węglem, parowce, motorówki itp. Oznacza to ni mniej ni więcej tylko likwidację całkowitą działalności klubów wioślarskich Krakowa, które poprostu nie mogłyby wynieść łodzi na wodę, tymbardziej, że wywózka węgla z nad wody na ulicę miałaby się dokonywać przez ulicę, planowaną wprawdzie dawno, ale dotychczas nie istniejącą, przecinającą teren, zajmowany obecnie przez Akademicki Związek Sportowy.

Trzeba przypomnieć, że teren, zajęty obecnie przez warsztaty Zarządu Dróg Wodnych, przeznaczony jest w zasadzie na wybudowanie wielkiej przystani wioślarsko-kajakowej, której budowę planuje gen. Narbutt-Łuczyński. Tak więc całą tę przestrzeń, przeznaczoną na cele sportu i wychowania fizycznego musianoby w praktyce zlikwidować, bo, pomijając już sprawę wynoszenia łodzi, w grę wchodzą także względy natury hygjenicznej. Cały ten teren zostałby momentalnie zaśmiecony i zakopcony a tem samem pozbawiony wszelkich walorów zdrowotnych.

Jest coś naprawdę w tem niepokojącego, że dla interesów czysto handlowych, poświęcić się ma jedyny teren oddany do użytkowania klubom wioślarskim w Krakowie. Wiemy dobrze, że przeniesienie tych klubów gdzieindziej jest niemożliwem, bo nie ma wolnych terenów, a nie ma także funduszów na przenoszenie zabudowań.

Jest natomiast teren na Dąbiu przeznaczony na port handlowo-przemysłowy, tylko, że jak widzimy, z portu tego zainteresowani nie chcą korzystać, bo... jest im zadaleko. Wolą więc urządzać w środku miasta przedsiębiorstwa, które zaśmiecają tę dzielnicę i uniemożliwiają młodzieży uprawianie jednego z najzdrowszych przecież sportów, sportu wioślarskiego.

Na dzień 18 listopada wyznaczono specjalną komisję, która ma zająć się zbadaniem możliwości budowy tego portu wyładowniczego powyżej mostu dębnickiego. Obecnie ogół sportowy Krakowa oczekuje z wielkim zainteresowaniem wyników tej komisji i czeka odpowiedzi na pytanie: czy interes jednostki, czysto handlowy zatriumfuje nad interesem ogólnym, związanym z ideą wychowania fizycznego młodzieży.

Przypomnieć przytem należy, że kluby wioślarskie Krakowa zdobyły wiele mistrzostw Polski w wioślarstwie, zdobyły już trzykrotnie mistrzostwo Europy, oraz bronzowy medal na Olimpiadzie. Podobne sukcesy w przyszłości będą niemożliwe, jeśli interesy krakowskiego wioślarstwa nie zostaną w pełni poparte przez powołane do popierania inicjatywy społecznej czynniki.

Co piszą o startach Kepla

W Nr. 308 Gońca Warszawskiego ukazał się artykuł p. t. „Szkodliwa działalność Ligi PAZZM. występuje nawet w sporcie". Artykuł ten naświetlający w sposób specjalny zagraniczne starty Kepla podajemy z obowiązku kronikarskiego, wstrzymując się narazie od komentarzy:

„Po skończeniu sezonu wioślarskiego wychodzą na jaw i w tej gałęzi sportu ciemne sprawy.

Chodzi nam mianowicie o sprawę startów zagranicznych skifisty Kepela.

Po porażkach, poniesionych przez wioślarzy naszych na olimpiadzie, ze strony oficjalnych władz wioślarskich wyjaśniano długo i szeroko, że najważniejszą przyczyną tego nasza bieda, nie pozwalająca na starty zagraniczne, że nawet chlubę i nadzieję wioślarstwa Vereya, nie było za co wysłać do Henley na nieoficjalne mistrzostwa świata.

Jesteśmy biedni, to trudno — wiemy o tym aż nadto dobrze.

Tym większą więc sensację wywołały w kołach wioślarskich ciągłe starty zagranicze Kepela, zawodnika przynajmniej o klasę gorszego od Vereya, i tak najpierw na Węgrzech, potym przegrana w Wiedniu, kompromitująca porażka w Rydze, zwycięstwo w Paryżu (o puchar „Sekwany") i znowu baty w Holandii.

Jak widzimy, wcale ładna wycieczka turystyczna po Europie, ładna propaganda!

A ile to kosztuje? Kto za to płaci?...

„Liga P. A. Z. Z. M. z subsydiów M. S. Z.! ładna propaganda — same porażki!

Na skandal wprost zakrawa również fakt, że o tych wszystkich startach ani Związek Związków ani P. Z. T. W. [illegible] wiedział i cała impreza jest przedsięwzięciem osławionej ze szkodliwej działalności „Ligi Polskiego Akademickiego Zbliżenia Międzynarodowego".

Należy wreszcie skończyć z różnymi podobnymi imprezami mało poważnych instytucji jak Liga, które mogą tylko szkodzić polskiemu sportowi. Od decydowania o startach zagranicznych a więc reprezentowania Polski na zewnątrz, są właściwe związki i naczelna magistratura: Polski Związek Związków Sportowych.

W tej sprawie powinno być przeprowadzone śledztwo i ukaranie winnych; przy okazji należy również wyświetlić sprawę zmiany barw klubowych przez Kepela w sierpniu, z pogwałceniem zasadniczych przepisów P. Z. T. W.

Niejasne punkty ze względu na ogólne dobro muszą być wyświetlone i w innych gałęziach sportu nie tylko w piłce nożnej.



Kronika pływacka



Niemiecka organizacja „Kraft durch Freude" (przez radość do siły) organizuje zawody pływackie

Jak pracują pływacy Pomorza

Jakkolwiek sezon pływacki na Pomorzu — z braku krytych pływalń — trwa niecałe 4 miesiące, to jednak dzięk [illegible] tu i zawodnicy wykazują się już wcale dobrymi wynikami. I tak, młody pływak grudziądzki „Jur" przepłynął setkę stylem dowolnym w 1:08,8, a panie: Brendlówna Cr. w 1:32,1, Brendlówna J. w 1:33,8 i Chojnowska w 1:35,8.

W ciągu roku zmieniła się całkowicie tabela rekordów, gdyż ustanowiono ich 22, co najlepiej świadczy o poczynionym postępie.

Międzyokręgowe spotkanie Poznań Bydgoszcz zakończyło się nieznacznym zwycięstwem Poznania 47:40.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach za rok 1936 przedstawiają się jak następuje:

Panowie: 100 m styl dowolny „Jur" 1:08,8, 200 m. styl dowolny „Jur" 2.41, 400 m. styl dowolny „Jur" 6:08,3, 100 m. styl klasyczny Poczekaj 1:29,5, 200 m. styl klasyczny Poczekaj 3:37,4, 100 m. styl grzbietowy Smoliński 1:30,4. 3x100 m. Sokół Bydgoszcz 4:22.

Panie: 100 m. styl dowolny Brendlówna Ur. 1:32,1, 100 m styl klasyczny Szumiłowska 1:41,1, 200 m. styl klasyczny Szumiłowska 3:41,8, 100 m. styl grzbietowy Brendlówna Ur. 1:44, 3x100 m Sokół Grudziądz 5:08,3.

W punktacji za r. ub., biorąc pod uwagę mistrzostwa kl. 1, 2 i 3 prowadzi w pływaniu pań Sokół Bydgoszcz 271 punktów przed W. K. S. Grudziądz 151 i Sokołem Grudziąz 27 punktów.

U panów również Sokół Bydgoszcz bardzo zdecydowanie 1010 punktów, W. K. S. Grudziądz 357, Pomorzanin 277 punktów.

W pływaniu góruje zatem nadal Bydgoszcz, mimo braku odpowiedniej pływalni. Dorównuje jej Grudziądz, a daleko za nimi kroczy dopiero Toruń.

Kluby innych miast pomorskich, nie należą do Związku. Ogółem zaledwie 8 klubów z Pomorza należy do Związku. Czy to nie jest mało?

O ile w pływaniu zawodnicy postąpili o krok naprzód, o tyle w skokach do wody panuje zastój. Jak może nastąpić poprawa, skoro nawet Bydgoszcz nie posiada odpowiedniej trampoliny, nie mówiąc o wieży.

W piłce wodnej z najważniejszych spotkań należy wymienić zawody Poznań—Pomorze, zakończone zwycięstwem Poznania 2:0. W latach ubiegłych przegrywało Pomorze w dużo większym stosunku cyfrowym, nawet dwucyfrowym; nastąpiła więc tu pewna poprawa jakościowa. Ilościowa bowiem water-polo stoi bardzo słabo. Za mało jest zawodów i za mało drużyn. A piłka wodna ze względu na swe wielkie zalety winna być uprawiana dużo liczniej.

Jeżeli w dalszym ciągu ma nastąpić poprawa pływania (również ogólnopolskiego) należy dołożyć starań, ażeby wszystkie miasta wyposażone były choćby w proste baseny pływackie (odpowiednie baseny posiadają na Pomorzu tylko Grudziądz i Toruń), ażeby kluby wszystkich większych ośrodków przystąpiły do Związku i wreszcie ażeby praca Związku doznawała większego poparcia moralnego i finansowego przez Miejskie Komitety, Zarządy Miejskie, by móc ruszyć pracę wszerz i organizować jak najwięcej zawodów, które są najlepszą propagandą pływania.

Zimowe mistrzostwa w pływaniu

Od paru lat zachodzą w sporcie pływackim zasadnicze przeobrażenia. Ten — napozór jakby się wydawało — sport wybitnie letni, przenosi się stopniowo i do zimowych basenów. Łatwiej przecież ustalić sobie program w krytej hali, aniżeli być uzależnionym od pogody. Wszędzie na zachodzie Europy zimowy program pływacki jest bardzo bogaty.

U nas, niestety, brak krytych basenów nie pozwala na przeprowadzenie szerszej i systematycznej pracy. Mimo to w miarę skromnych możności, zamierza PZP ożywić sezon w krytych pływalniach. Poza awizowanymi już przez nas dawniej meczem międzyokręgowym Śląsk—Warszawa i międzynarodowymi zawodami, projektuje PZP ożywić sezon [illegible] mistrzostw zimowych. Odbędą [illegible] lutym lub marcu, a tytuł zimowego mistrza Polski daje te same dla klubu prerogatywy, co i tytuł letni. Niewątpliwie kluby, zachęcone korzyściami, jakie wynieść mogą z zimowych mistrzostw, zabiorą się gorliwiej do pracy.

Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencje: 100 m. i 400 m. st. dow. 4x200 m st. dow. 100 m i 200 m. st. klas., 100 m st. grzbietowym oraz 3x100 m st. zmiennym. Dla pań przewidziany jest taki sam program, za wyjątkiem 4x200 m, które zastąpi 4x100 m.

Międzyokręgowe zawody dla młodzieży o cenne nagrody zamierza w obecnym sezonie zimowym przeprowadzić P. Z. P. Zawody te odbędą się pod hasłem poszukiwań nowych talentów.

Dorocznemu wyścigowi pływackiemu Wilanów—Warszawa stanęła w bieżącym roku na przeszkodzie Olimpiada berlińska, która spowodowała zwężenie sezonu, zbrakło więc dla tego pływackiego maratonu polskiego dogodnego terminu. Ostatni termin był przewidziany na ten dzień, kiedy w Warszawie gościli Amerykanie, trzeba więc było z wyścigu Wilanów—Warszawa zrezygnować.

Pływanie w programach szkół wojskowych

Ministerstwo spr. wojsk. ustaliło, że pierwszeństwo w przyjęciu do szkół podchorążych, kształcących przyszłych oficerów zawodowych, będą mieli przed innymi kandydaci posiadający umiejętność pływania.

W związku z powyższym, władze szkolne, poleciły położ ć specjalny nacisk na zorganizowanie pływania w tych środowiskach, w których istnieją odpowiednie warunki, tym więcej, że nauka pływania wchodzi w zakres programu nauczania w gimnazjach.

Poznański związek pływacki odmówił przyjęcia klubu żydow.

Poznańskie kluby pływackie przeciwstawiły się przyjęciu do Związgu okręgowego klubu żydowskiego „Barkochba", mimo, że Polski Związek Pływacki nakazał przyjęcie tego klubu do Związku okręgowego.

Jednocześnie kluby zapowiedziały, że gotowe są przystąpić do strajku, gdyby Polski Zwąizek Pływacki upierał się przy swoim nakazie.

Polski Związek Pływacki nie dał jeszcze odpowiedzi na list poznańskich klubów.

Mistrzostwa Lwowa w pływaniu

W niedzielę dn. 15.XI. wieczorem rozpoczęły się w krytej pływalni zimowe mistrzostwa Lwowa w pływaniu.

Panie: 100 m stylem dowolnym zwyciężyła Szczerbowna (Lechja) 1:28,9.

3x100 m stylem zm. 1) Lechja 5:40, 2) Hosmonea 7:02,5.

Panowie: 100 m. st. klas. 1) Kot II (Pogoń) 1:27,4 2) Chorzewski (Pogoń) 1:31,9, 3) Popławski 1:33,6.

100 m nawznak: 1) Zemer (L) 1:32,3, Bass (L 1:34), 3) Kuncelman (Świteź) 1:40.

4x100 m styl dowolny: 1) Pogoy 1. 5:26,9, 2) Pogoń II 5:31.2.

Tarris zawodowcem

Najlepszy francuski zawodnik pływacki Tarris zdecydował zakończyć swoją karjerę amatora i przeszedł do sportu zawodowego. Tarris zatrudniony będzie jako trener pływacki Związku Francuskiego.

Senff bije Mastenbroek

W zawodach pływackich w Graenhagen Nida Senff pokonała Rie Mastenbroek na 100 m. nawznak. Czas Senft wynosił 1:15,4, a czas Mastenbroek 1:17.

Kronika kajakowa

Obrady kajakowców w Krakowie

W niedzielę 15 b. m. odbył się w Krakowie roczny zjazd delegatów Małopolsko-Śląskiego Okręgu Polskiego Związku Kajakowego, przy udziale reprezentantów 27 klubów liczących 1163 członków.

Po powitaniu delegatów przez prezesa Okręgu inż. Rzącę, przystąpiono do obrad.

Nad licznie nadesłanymi przez kluby wnioskami wyłoniła się nader ożywiona dyskusja w związku ze znaną sprawą zawieszenia zawodników i kapitanów sportowych pięciu śląskich klubów, w wyniku której doszło do porozumienia i wzajemnej zgody, tak że zawieszenie anulowano, a protest wniesiony przez te kluby do Zarządu głównego PZK i Państw. Urzędu P. W. i W. F. wycofano.

Z ważniejszych wniosków wymienić należy: ustanowienie stałej służby informacyjnej o stanie wód na pobliskich rzekach, o zniesieniu konieczności posiadania POS dla startujących w zawodach o mistrzostwo Polski, o wydanie taniego wydawnictwa informacyjnego, o zwiększenie ilości obozów kajakowych i wczesne ich ogłoszenie, o zakup przez PZK zagranicznych składaków wyścigowych, ponieważ wyrabiane w kraju nie dorównywują im i aby dać naszym zawodnikom równe szanse pod względem taboru i możność zbliżenia się do klasy międzynarodowej.

Duża ilość wniosków dotyczyła zmiany regulaminu, które przekazano Komisji Regulaminowej.

Szeroka dyskusja rozwinęła się nad projektem gruntownej przebudowy regulaminu odznaki turystycznej PZK, gdyż dotychczasowy utrudnia, i wprost uniemożliwia zdobycie tej odznaki szerszemu ogółowi, uprawiających ten piękny i zdrowy sport, czego dowodem jest bardzo znikoma ilość kajakowców, posiadających tę odznakę.

Pomimo, iż obrady trwały 12 godzin, z jednogodzinną przerwą obiadową, wyboru zarządu nie dokonano z powodu niemożności uzgodnienia dwóch list wyborczych i nieustępliwego stanowiska dotychczasowego wiceprezesa okręgu dra Lustra, który swej kandydatury wycofać nie chciał, mimo zdecydowanych zabiegów obecnych na sali delegatów.

Zaznaczyć bowiem należy, że dr. Lustrowi udało się skumulować w swym ręku duży odsetek głosów klubów młodszych, wskutek czego lista forsowana przez niego mogła być przegłosowaną, do czego jednak delegaci klubów dopuścić nie chcieli.

Na interpelację jednego z delegatów, dlaczego tak uparcie trwa przy swojej liście, dr. Luster oświadczył, że pewna osobistość z Warszawy, której nazwiska wyjawić nie chciał, poruczyła mu wytrwać na tem stanowisku.

Enuncjacja ta, zrozumiana przez delegatów jako początek dyktatury w sporcie spotkała się z ogólnym oburzeniem i oświadczeniem delegatów 11 klubów z 506 członkami, że w razie przejścia listy dra Lustra natychmiast obrady opuszczą i wystąpią z PZK.

Pomimo usilnych starań przewodniczącego Zjazdu do porozumienia nie doszło, wobec czego postanowiono Zjazd odroczyć do 29 bm. i zwrócić się z relacją do zarządu głównego PZK w Warszawie.

Zawody kajakowe w Krakowie

W Krakowie w dn. 18.X odbyły się zawody kajakowe zakończone dużym sukcesem klubów krakowskich. Kolejowe P. W. Kraków wysunęło się po zawodach definitywnie na pierwsze miejsce w tabeli punktacyjnej Polskiego Zw. Kajakoego, zdobywając nagrodę przechodnią kapitana sportowego P. Z. K. na r. 1935/37.

Wyniki były następujące: w biegu na 1 klm: kajaki jedynki wyścigowe: 1) Woźniak (PKS) 4:48,2 kajaki dwójki mieszane: 1) Trojańska Włodarczyk (KPW) 4:32,8.

W biegu na 600 m.: składaki jedynki wyścigowe pań: 1) Trojańska (KPW) 2:56,8, kajaki jedynki wyścigowe pań: 1) Walicka (TUM) 2:37, kajaki dwójki wyścigowe młodzików: 1) Ziółkowski — Gut (KPW) 2:43, składaki jedynki wyścigowe młodzików: 1) Kozub (KPW) 3:06. składaki dwójki wyścigowe: 1) Kozub — Homa (KPW) 2:21,8.

Dożywotnia dyskwalifikacja sportowca

Miejski Komitet W. F. i P. W. ogłosił dożywotnią dyskwalifikację znanego w Bydgoszczy kajakowca Herberta Gackego. Gacke nie może być członkiem żadnego klubu i nie może startować w żadnych zawodach. Powodem dożywotniej dyskwalifikacji było ujemne wyrażenie się o nagradzaniu zwycięzców dyplomami i podarcie dyplomu honorowego.

Kronika żeglarska i morska

12 nowych jachtów dla gdyńskich żeglarzy

Na transportowcu marynarki wojennej „Wilia" przywieziono do Gdyni 12 jachtów dla gdyńskich ośrodków jachtowych, w tym 6 dużych jachtów dalekomorskich, dwie „szóstki" i 4 klasy „Star".

Jachty te zakupione zostały w stoczni Rassmusena w Bremie i mają powiększyć naszą sportową flotę morską, która jak dotąd nie jest jeszcze zbyt duża.

Tydzień marynarki angielskiej

Dorocznym zwyczajem na początku sierpnia został zorganizowany w portach angielskich t. zw. tydzień marynarki wojennej — „navy week". Imprezy te, zapoczątkowane po wojnie światowej, mają na celu propagandę marynarki wojennej i umożliwienie szerokim rzeszom publiczności zapoznania się z warunkami pracy i urządzeniami technicznym okrętów wojennych. W trakcie tygodnia marynarki publiczność ma możność zwiedzania okrętów wojennych, na których są organizowane ćwiczenia pokazowe oraz różne imprezy o charakterze rozrywkowym.

Dochody z „navy week" idą na zasilenie funduszów, przeznaczonych na utrzymanie ochronek dla sierot po oficerach i szeregowych marynarki wojennej. W roku zeszłym dochody z „navy week" wyniosły 16.621 funtów szterlingów (około 415 tysięcy zł.), tegoroczny dochód przypuszczalnie przekroczy 20 tysięcy funtów szterlingów. Ogółem w okresie 1927 do 1935 roku wpłynęło z tego źródła na fundusz dobroczynny około 120 tysięcy funtów szterlingów (około 3 miliony złotych.)

Imprezy te cieszą się ogromną popularnością — świadczy o tym liczba osób, które w tygodniu marynarki zwiedziły okręty wojenne w trzech głównych portach: w Plymouth 111.317 osób, w Portsmouth — 206.759 osób i w Chatham — 116.688.

Wartoby i u nas w Polsce pomyśleć o tego rodzaju imprezie, celem spopularyzowania naszej marynarki wojennej. Propaganda morza ożywiła się wprawdzie w ostatnich czasach, ale mimo to nie dociera jednak wszędzie, a jeden dzień święta morza dorocznie nie może siłą rzeczy wystarczyć.

Poddajemy tę myśl pod rozwagę miarodajnych czynników i nie wątpimy, że taki tydzień marynarki polskiej wzbudziłby powszechne zainteresowanie i przyniósł nawet pewne dochody.

Rozbudowa marynarki jugosłowiańskiej

Program rozbudowy marynarki jugosłowiańskiej przewiduje budowę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych o ogólnej pojemności 100.000 tonn. Program ten ma być zrealizowany w ciągu dwóch okresów budżetowych r. 1935—36 i 1936—37.

Pierwsza transza tego programu, obejmująca trzy kontrtorpedowce po 1200 tonn została zapoczątkowana w końcu roku zeszłego. Kadłuby kontortrpedowców będą wybudowane w Jugosławii przy współudziale francuskiej stoczni Chantier de la Loire; turbiny i kotły mają być dostarczone przez firmę Yarrow w Glasgow.

Flota jugosłowiańska składa się obecnie z 8 starych monitorów rzecznych po 500 tonn, ex-niemieckiego krążownika a 2.400 tonn — „Dalmacja", 8 małych ex-austriackich torpedowców po 260 tonn 2, kutrów torpedowych, 6 zagrodowców minowych po 330 tonn oraz 11 trawlerów. Ponadto zawiera ona w swoim składzie jeden nowoczesny kontrtorpedowiec „Dubrovnik", zbudowany w 1931 roku w Anglii oraz cztery łodzie podwodne, dwie zbudowane w Anglii i dwie we Francji.

Jak więc widzimy Jugosławia, potrafiła zdobyć fundusze na rozbudowę swej floty. Jakże mizernie wygląda na tym tle nasz program zbrojeń morskich. Jeżeli Polska naprawdę ma być mocarstwem, to nie wolno zapominać, że jednym z podstawowych warunków mocarstwowości jest silna i nowoczesna flota wojenna.

Uwaga!!



PRENUMERATORZY

opłacający prenumeratę
SPORTU WODNEGO
za cały **1937** rok z góry
do dnia 31 grudnia b. r.
otrzymują rabat w wysokości
zł. 2 — czyli zamiast zł. 18 —
płacą tylko zł. **16.—**

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr. 346 właśc. „Sport Wodny"

P. K. O. Nr. 22036 właściciel Marja Majcherowa

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 TEL. 670-46.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18 , półrocznie Zł. 9 .

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. — *Redaktorka MARJA MAJCHEROWA*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka. Warszawa Chłodna 37. Tel. 669-46.